Nr. 118. We Lwowie, Sroda d. 23 Maja 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 29. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płonski* w Paryżu, rue des Turneelles 20; pan *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Wyczekiwanie.

Od chwili sformułowania przez Anglię, Moskwę i Francję programu kongresowego i wystosowania do Berlina, Wiednia i Florencji depesz, zapraszających te mocarstwa do wzięcia udziału w kongresie, nastało powszechne w Europie wyczekiwanie. Nikt prawie nie spodziewa się przyjścia kongresu do skutku, lub gdyby pomimo wszelkich powątpiewań, zebrał się istotnie, to nikt nie spodziewa się, aby na kongresie można sprawy sporne pokojowo załatwić. A jednak wyczekiwanie odpowiedzi jest gorączkowe. W toku bowiem negocjacyj kongresowych muszą wszystkie prawie mocarstwa odsłonić swe cele, dotąd zakryte, zamanifestować swą politykę, którą się kierują, czy to w proponowaniu kongresu, czy w oświadczeniach neutralności, czy w uzbrojeniach. Przed wybuchem wojny, z powodu kwestji kongresowej, spodziewać się należy wyjaśnienia sytuacji europejskiej, wyrazistszego ugrupowania się mocarstw. I tego wyczekują wszyscy.

Dnia 16. maja sformułowali program posłowie trzech neutralnych mocarstw. Dnia 18. maja już gabinety wiedeński, berliński i florencki poufnie zapytano, czy zgadzają się na kongres. Gdyby te wszystkie trzy dwory zgodziły się były na zebranie kongresu i przyjęcie programu, to już by dzisiaj wiedziała o tem cała Europa. Gdy na granicach stoją armie, gotowe w każdej chwili do działania, niema czasu do namysłu i zwłok. Skoro zaś dotąd niema wiadomości o przyjęciu kongresu, więc widać, że zaszły trudności.

W rokowaniach kongresowych dwie strony rozróżnić należy: sam p r o j e k t k o n g r e s u i p r o g r a m k o n g r e s u.

I w r. 1863 wszystkie mocarstwa, wyjąwszy Anglią, przyjmowały s a m p r o j e k t kongresu. Nawet Moskwa, która wówczas była głównie zainteresowaną, przyjmowała kongres w zasadzie. W kilka więc dni po rozesłaniu Napoleońskich listów zapraszających, pojawiła się wiadomość, iż Austrja, Prusy, Moskwa i t. d. przystępują do kongresu. Dopiero później wypływały na wierzch zastrzeżenia każdego z gabinetów co do programu, i pokazywało się, że przyjęcie kongresu pod podobnemi zastrzeżeniami jest właściwie odrzuceniem propozycji kongresowej.

W taki sam sposób powtarza się i dzisiaj przebieg rokowań kongresowych. *Dresdner Journal* i w roku 1863 doniósł o przyjęciu projektu kongresowego, i obecnie to samo uczynił. Mając tylko pierwszą część rokowań kongresowych na względzie, może donosić zupełną prawdę. Obecnie żadne z mocarstw zapytanych nie może odpowiedzieć, iż projekt kongresu odrzuca. Przeciwnie, każde pospieszy jak największą okazać gotowość. Ale poczynią pewne zastrzeżenia co do ograniczenia lub rozszerzenia programu, albo przynajmniej, przyjmując program, dodadzą z swej strony uwagi, jak pewne punkta tego programu rozumieją, i że tylko w tem zrozumieniu przystępują do kongresu.

Jeżliby te zastrzeżenia i uwagi nie były komunikowane innym, tak neutralnym jak i spornym mocarstwom, i bez ich zgodzenia się na nie, zebrano kongres, to byłaby to tylko robota, o której z góry każdy by wiedział, iż będzie bezskuteczna, a tylko posłużyć może do przewleczenia wybuchu wojny.

Jeżliby zaś nastąpiła między mocarstwami komunikacja wzajemnych uwag i zastrzeżeń, to pojawiłyby się wtedy kontr-uwagi i kontr-zastrzeżenia i rokowania mogłyby przedłużać się *in infinitum*.

Neutralnym mocarstwom byłoby to, może na rękę, ale mocarstwa uzbrojone, wydające po dwa miliony dziennie na wojsko, czy mogłyby dotrwać? Czy mogłyby więcej wydawać na tymczasowe zawieszenie broni, niżby ich kosztowała wojna sama? Mogły rokowania kongresowe, w listopadzie roku 1863 poczęte, przewlekać się aż do marca 1864, by się rozpłynąć w mgłę, bo w ówczas nie stało pięć armii dwu do trzykroćstotysięcznych na granicach państw, ale obecnie przewlekać się podobnie nie dadzą rokowania kongresowe.

I istotnie widzimy, że od dnia 16. maja, to jest od chwili sformułowania projektu kongresowego, nie tylko nie wstrzymały się mocarstwa sporne od dalszych uzbrajań, ale przeciwnie podwoiły swe usiłowania. Gdyby się spodziewały kongresu, lub dłuższych o kongres rokowań, to nie podwajałyby sobie kosztów na czas wyczekiwania zbrojnego, lecz przeciwnie, jeżli nie umniejszyć wydatków przez ten czas, to przynajmniej *in statu quo* utrzymać by je usiłowały. Tymczasem ruch prawdziwie przedwojenny rozpoczął się dopiero od wezwania do kongresu pokojowego. Musiał więc program kongresowy być takiej treści, iż niemożliwość pokojowego załatwienia była widoczną.

Kongres tylko wtedy z rękojmią skuteczności mógłby przyjść do skutku, gdyby mocarstwa neutralne zawarły przymierze między sobą, i postanowiły zbrojnie wystąpić przeciwko tym spornym mocarstwom, które nie pojawią się na kongresie, lub pojawiwszy się, nie poddadzą się orzeczeniom kongresu. Czy takie sprzymierzenie między Francją, Moskwą i Anglią jest możliwe? Do czego dzisiaj zmuszanoby Austrję, Prusy lub Włochy, to jutro zastosować by można do Moskwy i t. d. Raz przyjęty w polityce europejskiej najwyższy areopag z prawem egzekucji, zagroziłby dzisiaj udzielności mocarstw spornych, jutro zagrozićby mógł udzielności mocarstw neutralnych. Egzekwowani dzisiaj, mogliby jutro stać się egzekutorami. Więc niepodobna przypuścić, aby Moskwa, Anglia i Francja pod przymusem egzekucji chciały kongres zbierać.

Przegląd polityczny.

Dresd. Journal, organ półurzędowy ministerstwa saskiego, ważną bardzo podaje wiadomość, bo donosi, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na kongres w Paryżu, i że już w piątek nastąpi otwarcie kongresu. Szkoda tylko, że wiadomość ta nie znajduje wiary; nietylko urzędowe wiedeńskie bióro korespodencyjne podając telegram o tem doniesieniu dziennika drezdeńskiego, dodało uwagę, że wątpi, aby sprawa kongresu tak daleko już zaszła, gdyż w Wiedniu nie było wiadomości o takiej zgodzie panującej między mocarstwami, nie tylko wszystkie równoczesne doniesienia o zapatrywaniu się rządu austrjackiego i pruskiego na podany przez dyplomację francuzką w spółce z reprezentantami Anglii i Moskwy, program kongresu, każą wątpić o możliwości tak nagłego ku projektowi kongresu zwrotu, ale co także bardzo ważne, giełda nie uwierzyła wiadomości, podanej przez *Dresdner Journal*, bo odpowiedziała na nią spadkiem papierów.

Może więc słuszność mają te dzienniki, które utrzymują, że wszystkie te pogłoski o kongresie, te wieści pokojowe, szerzone z umysłu, nie mają celu innego jak uzyskanie na czasie, jak zwłokę, gdyż zdaniem kół kompetentnych żadne z mocarstw w wojnie udział wziąć mających, nie jest jeszcze do tyla przygotowane by już teraz mogło stanąć do walki. Ogromne przygotowania, jakich teraz wojna wymaga a jakie z nadzwyczajnym pospiechem Austrja dla odparcia z dwóch stron zagrażających nieprzyjaciół już poczyniła, zatrwożyły rządy Prus i Włoch o tyle, iż spostrzegły, że Austrja z większą przeciw nim wystąpić jest teraz w stanie siłą zbrojną, niż się tego spodziewać mogły. Uznano więc potrzebę powstrzymania jeszcze kroków zaczepnych, by i swoje siły zbrojne odpowiednio do sił Austrji powiększyć. Także i państwa średnie i mniejsze Rzeszy niemieckiej nie są jeszcze zupełnie gotowe do walki, w której udział wziąć będą musiały, więc i im także i Austrji, liczącej na ich pomoc zależy na zwłoce. Zdaniem powag wojskowych nie będą mogły właściwe operacje wojenne rozpocząć się przed połową czerwca tak na północy, jak i na południu. Dyplomacja ma więc dość czasu do medytowania nad środkami zapobieżenia wojnie, do przedkładania projektów, które prawdopodobnie pokoju nie ocalą, ale i zerwania jego nie przyspieszą.

We wszystkich o kongresie obiegających pogłoskach jest tyle tylko dotąd niewątpliwej prawdy, najsamprzód, że rządy Francji, Anglii i Moskwy porozumiewają się nad programem kongresu; zapewnił o tem Layard Izbę niższą, a Clarendon Izbę lordów parlamentu angielskiego, choć ten ostatni dodał, że porozumiewania te jeszcze d. 18. b. m. l e d w i e nazwać można było negocjacjami, i że nadziei pokojowych na tych rokowaniach opierać nie można; faktem jest dalej, o czem doniosła pierwsza *la Patrie*, iż Drouin de Lhuys ułożył jakiś program kongresu, który przesłał gabinetom londyńskiemu i peterburgskiemu; w końcu jest według najnowszych doniesień prawie rzeczą pewną, że program ten przez rzeczone trzy rządy w wojnie bezpośrednio nieinteresowane, przyjęty został. Faktem jest wreszcie, że *Dresdner Journal* donosi, iż inne mocarstwa program ten za podstawę kongresu przyjąć miały. O ile doniesienie to organu rządu saskiego, o którego wiarogodności wątpić sobie pozwalamy, sprawdzi się, blizka przyszłość okaże. Na każdy sposób nieznany dotąd dokładnie we wszystkich swych szczegółach program przez rząd francuzki ułożony, wielce ciekawym będzie dokumentem, bo jeżeli się zważy na warunki przez różne rządy poprzednio stawiane, warunki, pod którem oświadczały gotowość przystąpienia do kongresu, to istotnie trudno pojąć, jak wygląda program, na który mogły się zgodzić wszystkie mocarstwa. Wiadomo, że Anglia zastrzegała warunki następujące: Holsztyn nie może być odstąpiony Prusom; Wenecja bez wynadgrodzenia nie może być odstąpioną Włochom; Rzesza nie może być na odmiennych od dzisiejszych podstawach zreorganizowaną. Wiadomo dalej, że Moskwa stawiała warunek, by kwestję p o l s k ą wykluczono z programu kongresowego. Wiadomo także, że Austrja stanowczo odrzuciła wszystkie propozycje odstąpienia Wenecji za wynadgrodzeniem p e n i ę ż n e m, a na wynadgrodzenie Austrji terytorjalne ze szkodą oczywiście innego jakiegoś państwa, któremu część kraju ma być odjętą, trudno, by się bez wojny, owo inne państwo a nawet i inne mocarstwa europejskie zgodziły.

O projekcie odstąpienia dobrowolnego Wenecji ze strony Austrji pisaliśmy już nieraz, i liczne w tej mierze przytaczaliśmy zdania. Podamy tu jeszcze zdanie w tym względzie urzędowego pruskiego organu.

Narada w sprawach drogowych.

Żurawno w maju.

Klęski elementarne ostatnich lat i niemi spowodowane straty w gospodarstwie, nieruchomość w handlu, powszechne wahanie w przemyśle, wreszcie w wszelkich przedsiębiorstwach doznane zawody, wprawiły nas w takie zwątpienie, że dziś nie jesteśmy zdolni z żadnej okoliczności coś lepszego na przyszłość sobie wywróżyć. Stan podupadłości jest zanadto wielki, aby go lada co dźwignąć mogło, a wobec takiego stanu mało o naszych prywatnych interesach, a tem mniej o interesach materjalnych kraju radzić jesteśmy zdolni. W przeciągu niewielu lat rolnik doświadczył olbrzymich cen zboża, mimo to, że był urodzaj powszechny, i bardzo nizkich cen, choć urodzaj był nie zbytnim, i średnich tylko, choć nieurodzaj powszechny a głód w kraju. Wobec korzyści, jakie były, on się nie wzmógł a straty przemogły go. Za rolnikiem poszedł rzemieślnik, za tymi kupiec i przedsiębiorca i tak dalej: aż wreszcie wszyscy ucztujemy u jednego stołu, bo na stole nie ma nic. Przyczyn tego nie wiemy, albo że ich nie badamy, albo że nam je dociec trudno, albo że może nam i lepiej nie zastanawiać się nad niemi. Pewna rzecz, że tu nie mieszkamy w ziemi obiecanej, ale w ziemi pracy i znoju; lecz jeżeli znój i praca już nic nie dają, to naturalnie zwątpienie nastąpić musi. Zarzutów sobie czynić nie możemy, bo te mogą dotyczeć człowieka ale nie społeczeństwo; bo gdy bieda objawia się w wszystkich warstwach społeczeństwa, gdy właściciel ziemi i mniejszy i większy nie ma dochodów i kapitał już roni, gdy rzemieślnik nie znajduje zarobku, kupiec ciągle traci i przedsiębiorca, krydy i konkursa prawie w zwyczaju a kredyt upadł zupełnie; w najniższej warstwie głód, w najwyższej wszelka oszczędność, a w średniej niedostatek, w ogóle zaś i wszędzie pieniędzy brak, toć musimy być przekonani, że bieda jest powszechną.

W takim stanie rzeczy łatwo wyrozumieć, że każdy projekt, podany nam do podjęcia czegoś choćby z kosztem nie wielkim, i choćby w dali nieobliczone wskazywał nam korzyści, największą u nas znajdzie opozycję. Owszem rzec można, że dziś dużo w naszem prywatnem gospodarstwie koniecznie potrzebnego zaniedbujemy, dla tego, że pieniędzy brak.

Mimo tych okoliczności na dniu 10. b. m. w naszem powiatowem miasteczku mieliśmy zgromadzenie, które zastanawiało się nad potrzebą drogi z Węgier przez Wełdziż i Żurawno do kolei żelaznej ztąd o 2 mile w Bortnikach i Bukaczowcach swe dworce mającej; miało oznaczyć miejscowości, którędy najkorzystniej a najtaniej droga ta prowadzić, i wskazać środki, któremi budować by się miała; wreszcie uchwalić sposób zabypotekowania sumy, którąby Wydział krajowy z przeznaczonych na budowę dróg 300.000 złr. w celu zapobieżenia głodowi w naszej okolicy, na budowę tejże drogi wypożyczyć się deklarował.

Rzecz wnioskowaną była przez posła krajowego z upoważnienia Wydziału i komisji centralnej głodu, popierana przez komisję głodową powiatu, a motywowana przez państwo Wełdzirz, które budowę drogi z Wełdzirza do Węgier przez Wyżków już rozpoczęło, wziąwszy na to od Wydziału krajowego z funduszu zapomogi 10.000 złr. w. a., i takowe na swych dobrach zahipotekowawszy. Obecnymi byli wysłannicy Wełdzirza, Doliny, Bolechowa, Żurawna, niektórzy właściciele większych posiadłości, przez które projektowany gościniec miałby być budowanym, albo sami lub przez zastępców, albo i listownie; wreszcie niektórzy właściciele posiadłości odleglejszych, którzyby na podstawie istniejących przepisów politycznych do konkurencji należeć mogli.

Nie potrzebuję mówić, jak łatwym do nas byłby przystęp dla takiego projektu, gdybyśmy byli wszyscy — jak to mówią — w pierzu, bo celem była zapomoga ludu, a cel uświetniał środek. Ale wśród dzisiejszych okoliczności projekt ten z góry potrzebował dokładnego obrobienia i uzupełnienia w sobie tak, abyśmy tylko przez zastosowanie go do rzeczywistych, nam jako miejscowym znanych potrzeb, do miejscowych stosunków i okoliczności, wreszcie do znanego nam kierunku i ruchu handlowego, z uwzględnieniem tak prywatnych i powiatowych, jak nadewszystko krajowych korzyści, krótko i bezstronnie sprawę zdali, a tem sprawozdaniem albo jego wykonanie poparli, i zarobek ludowi w ten moment otworzyli, albo jego niedorzeczność udowodnili, a inny sposób zarobkowości dla ludu zaprojektowali.

Mniemam także, iż wypadało naprzód między powołanych rozesłać program obrady, któryby nas z przedmiotem zaznajomił i niemal umysł, dziś do przedsiębiorstw za lękliwy, przygotował. Działo się przeciwnie: wzywania przychodziły prawie z ust do ust, a pomiędzy nie wciskała się trwożąca nas wieść, jakoby państwo Weldzirz własnym interesem i kosztem, zapożyczywszy się u funduszu zapomogi, budowało drogę z Weldzirza do Węgier, a nam teraz projektować miano, abyśmy ją z Wełdzirza dalej do kolei żelaznej kosztem miejscowej konkurencji prowadzili. Nie rościmy sobie pretensji do wielkiej wiedzy w rzeczach publicznych; ekonomii politycznej wcale nie studjujemy, ale o konkurencji do dróg z doświadczenia ostatnich lat mamy doskonałe pojęcie. List jednego z nieobecnych sąsiadów na zgromadzenie przesłany i do aktu naszego przyłączony, Wydziałowi dokładnie ją przedstawił, mamy ją za największą niesprawiedliwość, i jesteśmy przekonani, że prędzej czy później, sejm krajowy obmyśli środki, aby wszystkie drogi, czy krajowe czy powiatowe, miały swój właściwy fundusz krajowy. Dopóki jednakże sejm w tym względzie nic nie postanowi, nie dziw, że konkurencja do drogi wełdzirzo-błotnickiej gniotła jak zmora, i że bez zastanowienia się w domu, czy ta droga dla kraju, obwodu lub miejscowości byłaby pożyteczną lub nie — wszyscy jawiliśmy się w miejscu z postanowieniem zupełnej opozycji, tak co do drogi, jak i co do konkurencji.

Przy wnoszeniu projektu, zastępca Wydziału oświadczył nam gotowość funduszu zapomogi do tej drogi w rozporządzalnej przez nas ilości, i zmora konkurencji tu nas odbiegła, ależ w tej chwili przygniotła druga, może jeszcze cięższa, bo hipoteki, i wpadliśmy między dwa ognie bo dziś hipoteki a potem konkurencji. To nas ubezwładniło tak, że gdyby nie odciąganie się kilku oględniejszych, którzy woleli póiść za zdaniem ogółu, a nie oferty Doliny i Bolechowa, zgromadzenie żadnego nie przyniosłoby było rezultatu. A może i dotąd nie wszyscy wiemy, że głównem zadaniem naszem było nasycić głodnych. Wszelako dodać winienem, że nie sama ta okoliczność nie dozwoliła przyjść przedmiotowi pod dyskusję, ale trująca wiele dobrych naszych chęci waśń domowa, tutaj także swój wpływ miała. Żądano od nas obciążenia tabuli zapomogą, którąby Wydział dał za budowę gościńca. Próżne były wnioskodawcy upewniania, że sejm krajowy do kilku lat uzna tę drogę za krajową i pożyczkę u nas zahipotekowaną sam z dodatków do podatków krajowych ściągnie i spłaci, każdy mimowoli spojrzał na drugiego a u wszystkich była jedna myśl: „A gdy stronnictwo nam nieprzychylne tego nie dopuści, i przyjdzie z naszych majątków to zapłacić? albo przyjdzie nam zapłacić, a potem 10 lat na zwrot ich czekać? Któż nam za to ręczyć może?“ Rzecz wyjaśniam.

Wydział krajowy projektując budowę drogi z Węgier przez Wełdziż do kolei żelaznej, podniósł w części dawną od r. 1813 istniejącą i kilkakrotnie, tak przez samo państwo Wełdziż, jak przez c. k. urzęda podejmowaną kwestję po-

Ministerjalna pruska *Prov. Corr.* pisze o po głosce względem ustąpienia Wenecji dosłownie jak następuje: „Niepewność sytuacji politycznej sprowadza naturalnie wielką niepewność i niewygody we wszystkich stosunkach i powoduje ludzi do dawania posłuchu najrozmaitszym pogłoskom i obawom. Tak rozszerzano w ostatnich dniach i wierzono, że Austrja układa się z Włochami względem sprzedania Wenecji, aby potem całą swoją siłą uderzyć na Prusy. Wiadomość ta jest zupełnie bez podstawy, i dziwny to obłąd opinii publicznej, że takiej pogłosce mogła dać wiarę. Jak wiadomo, przyjaciele Austrji uważali z pewnością niesłusznie — myśl, aby Austrja nabytego pokojem wiedeńskim prawa współposiadania Szlezwik-Holsztynu za prostem wynagrodzeniem pieniężnem się zrzekła, jako sprzeczną z honorem i godnością Austrji. I ta sama Austrja, o której twierdzą, iż nie wolno jej za pieniądze sprzymierzeńcowi ustąpić kraju, w którym nigdy nie panowała, ani też panować chce i może, ta sama Austrja miałaby jeden ze swoich krajów koronnych, na którego posiadanie i bronienie od dość dawnego czasu swój honor i największe ofiary i usiłowania w samej rzeczy łożyła, ni ztąd ni z owąd dzisiaj odprzedawać? Nie, kto to przypuszcza, zapoznaje Austrji stanowisko, pojęcia i tradycje. Przy tej pogłosce zachodzi wszelako także i pod innemi względami zupełne zapoznanie istotnych stosunków politycznych, ile że w ogóle nie od Austrji zależy, nagłym zwrotem swojej polityki Prusy zizolować i wprowadzić w niebezpieczne położenie. Rząd i naród pruski bynajmniej nie potrzebuje żywić podobnych obaw. Owej pogłosce zaprzecza stanowczo także jeden półurzędowy organ włoskiego rządu. Tenże przypomina, iż Prusy rozbrojenie swoje uczyniły zawisłem od tego, aby Austrja się rozbroiła; a dalej pisze: „Rząd włoski dotychczas milczał; ale milczenie to nie sprowadzi niepewności co do jego polityki. Włochy uznałyby uderzenie Austrji na Prusy za atak przeciw samymże Włochom wymierzony.“

Wien. Abdp. podając ten artykuł, jak już wspomnieliśmy, dodaje: „Nie wchodząc dalej w inne uwagi tego dziennika ministerjalnego, nadmieniamy tylko, że pogłoski o sprzedaży Wenecji — jak się właściwie rozumie samo przez się — są rzeczywiście zupełnie bezzasadne.“

Wracając do kwestji kongresu, dziś najważniejszej, przytoczymy co donoszą z Berlina do *Gaz. Kol.* Oto telegrafują temu dziennikowi, że Francja pod tym warunkiem tylko podjęła wspólnie z Anglią i Moskwą projekt kongresu, jeżeli z góry orzeczonem zostanie, że w razie, gdyby kongres spodziewanych nie osięgnął rezultatów, iż w takim razie Anglia wspólnie z Francją zbrojnie interweniować b dzie.

Najwięcej co do nadziei pokojowych przywiązują znaczenia do wiadomości z Berlina, według której miała się między monarchami Prus i Austrji z pominięciem obu gabinetów, zawiązać korespondencja, w której obydwaj monarchowie objawić mieli chęć porozumienia się celem utrzymania pokoju. Skutkiem tego zawiązania korespondencji bezpośredniej, mieli i posłowie austrjacki w Berlinie i pruski w Wiedniu otrzymać polecenia upewnienia rządów, wobec których są akredytowani o chęci utrzymania pokoju i o gotowości zawiązania nanowo rokowań, celem porozumienia się. *N. fr. Presse* otrzymała w tym względzie szczegółowe doniesienie z Monachium od osoby, jak powiada, najlepiej poinformowanej, jednakże ająkolwiek przyznaje, że bezpośrednie porozumienie się króla pruskiego z cesarzem Austrji, prędzej by zapobiegło wojnie w Niemczech niż francuzkie projekta kongresowe, wyraża *N. fr. Presse* przekonanie, że lada dzień hr. Karolyi wyjedzie do Wiednia a hr. Werther do Berlina, gdyż zbyt wielką jest władza hr. Bismarka nad królem pruskim, zbyt silnie już związał się rząd pruski z rządem włoskim, i zbyt dalece posunęły już rzeczy we Włoszech.

Prusy. Ministerstwo pruskie nie ustępując przed opinią publiczną, postanowiło z zachowaniem swego dotychczasowego stanowiska, swego systemu i swoich celów, wejść w rodzaj kompromisu z tą dotąd pogardzaną opinią, aby przez to przysporzyć sobie środków materjalnych i znaleźć podstawę moralną. Drogą do tego ma być zwołanie nowego sejmu, mającego się wybrać wśród szczęku broni i bez współudziału ruchliwszej części ludności, stojącej już właśnie pod bronią. Czy ten nowy sejm ograniczy się na potwierdzeniu wszystkiego, co dotąd uczyniło kilka osób, będących u steru, a jak dotąd nie mających najmniejszego oparcia w ludności; — czy też nowy sejm przemieni się w rodzaj sądu przysięgłych i zażąda od ministerstwa rachunku z dotychczasowego postępowania, o tem trudno przesądzać. Na każdy wypadek rola nowego sejmu, mającego obradować może wśród szczęku broni, będzie wielkiej wagi i doniosłości, jeźli żywioły składowe tego sejmu pojmą należycie swoje stanowisko. Postępowe stronnictwo pruskie przygotowuje się na żądanie od ministerstwa rachunku z postępowania; Polacy, chociaż nie wchodzący w skład owego stronnictwa i jego odcieni, będą mieli również sposobność zażądać rachunku w sprawie polskiej. Nieprzyjazne dla żywiołu polskiego zabiegi rządu pruskiego u gabinetu petersburgskiego, gorliwa pomoc w tłumieniu powstania w roku 1863, proces Polaków, którzy wzięli udział w powstaniu, i wszystkie jego następstwa, ciężące dotąd nietylko na mieszkańcach wielkiego księztwa Poznańskiego, ale sięgające nawet po za jego granicę, gdzie tylko jacy są Polacy pod rządem pruskim, wszystko to dostarczy obfitego materjału do obrachunku z gabinetem pruskim. Trudne zatem zadanie czeka nowych posłów polskich na sejmie berlińskim, zwłaszcza ze względu na wypadki, jakim zbiegiem okoliczności z obecnego zawikłania wywinąć się mogą.

Francja. W Paryżu dawano w Operze komicznej Aubera operę „Ambassadrice“; ilekroć przychodziły w niej wyrazy „król pruski“ lub „poseł pruski“, sykała i gwizdała cała niemal zgromadzona w operze publiczność. D. 15. bm. powrócił członek poselstwa austrjackiego, hr. Müllinen, z Wiednia do Paryża z odpowiedzią na pośrednictwo francuzkie. Francja próbowała bowiem półurzędowo wybadać Austrję, nie czy przystanie na odstąpienie Wenecji, ale czy uzna sprawę tę jako sprawę europejską. W Paryżu nie wątpią jednak, że chociażby się kongres zebrał i wytoczono przed nim sprawę wenecką, to Austrja zawsze zastrzeże sobie wolność przyjęcia lub odrzucenia propozycyj kongresowych. Dnia 15. odbyła się u hr. Drouina konferencja posłów Anglii, Włoch i Prus.

Ks. Napoleon wrócił d. 15. do Paryża i natychmiast powołał do siebie posła Włoch, pana Nigrę. Słychać, że książę pała duchem wojennym, którym się przejął we Włoszech, i że w tym duchu chce wpłynąć na cesarza. Z Florencji upewniają, że najbliższem zadaniem księcia będzie, złagodzić drażliwość cesarza, iż we Włoszech pozwolono na gromadzenie ochotników, i to pod dowództwem Garibaldego.

Cesarz, który sam wystąpił jako literat, pozwala na dziwne postępowanie, jakiego sobie cenzura pozwala, mianowicie wobec pism zagranicznych. Na cenzurze paryzkiej zatrzymują te pisma tak długo, że dostają się do redakcyj i publiczności dopiero o 24 godzin później niż powinny, jeżeli ich cenzura nie skonfiskuje.

Anglia. Z różnych stron upewniają, że najmocniej około zebrania kongresu krząta się dawna jego główna przeciwniczka. Rząd i lud Anglii poczynają nawet występować ze swej apatji. Organ ministerjalny. *Daily Telegraph*, wskazuje, że w razie wybuchu wojny, Anglia nie grałaby roli widza obojętnego, pisząc: „kto tylko jest tak jak i my, zwolennikiem zasady nieinterwencji, uważa ją tylko jako tymczasową, przemijającą zasadę nieodmienną. Wśród dzisiejszych okoliczności rzecz jasna, że Anglia postępuje mądrze, nie biorąc czynnego udziału w sprawach, które ją nie szczególnie obchodzą. Ale mogłyby nastąpić wypadki, i prawdopodobnie pewnego dnia nastąpią, które Anglię zniewolą zmienić politykę bierną na czynną.“ Zdanie to podzielają i inne pisma.

Korespondent *Pressy* od granicy włoskiej pisze pod d. 17. b. m.: Poseł angielski w Florencji, p. Elliot, miał w ostatnich dniach rozmowę z Lamarmorą, w której mu z polecenia swego rządu oświadczył, iż mimo stanowczej miłości pokoju Anglii, i mimo, że pragnie zachowania swej neutralności, mogą jednak nastąpić wypadki, któreby Anglię do zaniechania swej neutralności zniewoliły, i w tym razie z ubolewaniem musiałaby Anglia swoje znane ku Włochom sympatje uczynić zależnemi od względów na swój własny interes. Oświadczenie to wywarło silne wrażenie we Florencji, w skutek czego postanowiono Pepolego wysłać do Londynu dla uspokojenia i przychylenia sobie gabinetu angielskiego.

Do Londynu przybyło z Paryża poselstwo chińskie i zabawi tam cały miesiąc. Na d. 15. sierpnia (uroczystość napoleońska) poselstwo to wróci do Paryża, a ztamtąd uda się do Stanów Zjednoczonych i do domu.

Włochy. Król zamiast pojechać do Piacency, którą naznaczono na główną kwaterę, ma się udać do swojej willi pod Turynem. Piacenca jest podobno tylko tymczasowo naznaczona na główną kwaterę jeszcze przed wybuchem wojny, zapewne ją przeniosą do Bolonii lub Pawii. Król miał już wyruszać zupełnie do obozu; miano już we Florencji oczekiwać przybycia ks. Carignan dla objęcia rejencji i mieć w pogotowiu manifest, gdy nagle z Paryża nadeszła usilna przestroga, aby rzeczy nie przespieszano i unikano wszystkiego, coby mogło sprowadzić wybuch. We Florencji poczyna też zastanawiać zwrot Anglii, niebardzo przychylny dzisiaj Włochom. Garibaldi obejmie rzeczywiście dowództwo ochotników i przybędzie do Florencji dopiero na osobiste zawezwanie króla, gdy wojna będzie miała wybuchnąć. Tak zaręcza *Italie*, raz aby uspokoić niecierpliwą ludność, a powtóre, aby Napoleonowi dać porękę, że Garibaldi będzie ulegał królowi. Dotychczas organizują tylko kadry ochotników; przyjęto wielu oficerów, którzy służyli pod Garibaldim w wyprawie aspromonckiej; należący do komisji jenerałowie z armii regularnej nie sprzeciwili się temu.

Ratazzi ma do Berlina wyjechać, zapewne w sprawach finansowych.

Turcja. Potwierdza się, że wicekról egipski zażądał od sułtana zezwolenia na zmianę ordynacji następstwa tronu swego. Według zwyczaju muzułmańskiego nie następuje bowiem po ojcu najstarszy syn, ale w ogóle najstarszy z rodziny. Obawiają się w Egipcie rozruchów, gdyż syn wicekróla nie jest lubiany, podczas gdy do następcy, według dotychczasowej ordynacji, wielkie przywiązują nadzieje.

Ziemie Polskie. Jako kurjosum przytaczamy tu w całości korespondencję z **Warszawy** do *Wanderera* z d. 17. bm. Oto piszą ze stolicy Królestwa: „Wiadomość o tworzeniu polskiego legionu ochotniczego w sąsiedniej Galicji, rozeszła się piorunem pomiędzy ludnością polską i sprawiła wielkie między tą ludnością wrażenie, Wskutek tej wiadomości obudziły się na nowo dawne życzenia i nadzieje, a miejsce dotychczasowej trwożliwości, wywołanej uciskiem niesłychanym, zajęła znowu odwaga. Tem też troskliwiej pilnuje opinii publicznej rząd i jego organa, które widocznie przygotowane na to, co zaszło w Galicji, starają się, podkładając niejako kontrminę rozglaszać, że Austrja chce zniweczyć zamiary rządu moskiewskiego, który wspólnie z rządem pruskim od niejakiego czasu czyni przygotowania w celu rozwiązania kwestji polskiej, chcąc ze znacznej części Polski utworzyć państwo niepodległe. Temu oczywiście nikt tutaj nie wierzy, póki ze strony rządu moskiewskiego nie ujrzy namacalnych dowodów, a i wtedy jeszcze nie łatwo kto da się Moskwie zwabić. Czy z powodu, że rząd moskiewski zawiódł się na mieszkańcach Galicji, o których mniemał, że nadzwyczajne dla Moskwy żywią sympatje, czy też inne zachodzą przyczyny, dość, że od dni kilku podwoił rząd pospiech w przygotowaniach do wojny. Dzień i noc przechodzą oddziały wojska przez Warszawę, zmierzając ku granicom. Słychać że hr. Stakielberg otrzymał już od rządu petersburgskiego notę, wystosowaną do gabinetu wiedeńskiego, której treścią jest protest przeciw uzbrajaniu (?) Polaków w Galicji i wyrażenie życzenia, by cofnięto te uzbrojenia, w razie przeciwnym bowiem narazi się Austrja na to, że korpus obserwacyjny moskiewski, teraz wzmocniony, a stojący wzdłuż granicy galicyjskiej będzie zmuszony wystąpić przeciw działaniu legionu polskiego. Ztąd powstało mniemanie, że wojnę nie rozpoczną z Austrją Prusy, lecz rozpocznie ją Moskwa. Zdanie to jest między tutejszymi Moskalami tak mocno rozpowszechnione, że w klubie moskiewskim tutejszym postanowiono wyznaczać nagrody dla oficerów moskiewskich, którzy się szczególnie w walce w Galicji odznaczą, i w tym celu zbierać składki. Pruski dyrektor kapeli, Bilse, który ze swojem towarzystwem daje tu teraz koncerta, został już (!) zamówiony, by dać koncert, z którego dochód temu oddziałowi wojska będzie przeznaczony, który pochwyci hr. Gołuchowskiego i żywcem przystawi do Warszawy! Takie opętane, a jednak prawdziwe wiadomości opowiadają sobie już tutaj.“

Innym dziennikom donoszą z Warszawy, że car Aleksander wkrótce tam przybędzie, i że Moskwa istotnie znaczny bardzo korpus obserwacyjny w Królestwie gromadzi. Co do przyjazdu cara, wspomniał o tem wydany przed kilku dniami przez Berga rozkaz dzienny, o czem już wzmiankowaliśmy; co do koncentracji wojsk, donoszą teraz z Warszawy, że rozkaz wymarszu gwardji ku Ukrainie i granicom południowym został cofnięty, że w Królestwie stoi obecnie 120.000 wojska, do których ma wkrótce przybyć 40.000 ludzi. Znaczna część wojsk ma się posunąć ku Szlązkowi i Galicji. W Warszawie przygotowano już pałac Łazienkowski na powitanie cara. Jenerałowie i wyżsi oficerowie sztabowi zjeżdżają się ciągle. Dnia 16. maja przybył tam z Petersburga jenerał Patkul, adjutant carski, i jenerałowie Kostanda, Bellegarde i Swiczyn, tudzież pułkownik i adjutant skrzydłowy hr. Protazow-Bachmetiew.

Kronika.

— **Od centralnego komitetu zapomogi.** Uprasza się Szanowną Redakcję o ogłoszenie następnego uwiadomienia:

„Na korzyść dotkniętych głodem wpłynęły następne dalsze datki dobroczynne:

Od osoby nie życzącej sobie być wymienioną 50 złr. w. a. na ręce dr. Marc. Madejskiego.

Od Wgo Józefa Jaworskiego, radcy sądowego w Nowym Sączu 5 złr. w. a.

Od Wnej Olgi Janiny, jako dochód z koncertu danego we Lwowie dn. 12. maja 74 złr. 60 ct. w. a.

Od Towarzystwa stolarskiego we Lwowie, jako zwrot zapłaty za wynajęcie krzeseł do koncertu powyższego 2 złr. w. a.

Od WW. pp, Bohdana Zaleskiego i Karola Królikowskiego, jako składka emigracji polskiej w Paryżu 480 złr. 77 ct. w. a. na ręce p. dra F. Smolki.

Centralna komisja podaje te czyny szlachetne z wyrazem serdecznej dla szanownych dawców podzięki do publicznej wiadomości“.

Przyjm szanowny redaktorze zapewnienie szczególnego szacunku. Prezes centralnej komisji *L. Sapieha.* Członek komisji dr. *Marceli Madejski.*

— **Strzelanie królewskie.** Dnia 20. b. m. rozpoczęło się na Strzelnicy tutejszej doroczne strzelanie do celu. Zrana odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele oo. franciszkanów, w południe wjazd króla kurkowego. Strzelanie to potrwa do 30. b. m., potem nastąpi rozdzielenie nagród trzydziestu. Słota i zimno nie sprzyjały uroczystemu rozpoczęciu, może przynajmniej teraz trochę się wypogodzi, i pozwoli zakończyć uroczystość z większym współudziałem publiczności.

— **Zuchwała kradzież.** W nocy z 19. na 20. bm. spostrzegli przechodzący światło w głównym składzie tytoniu w rynku; pokazało się. że to złodzieje gospodarują po szufladach. Drzwi od rynku i sieni były otwarte, szuflady, gdzie były grubsze pieniądze, zegarek i kosztowny pierścień, wyłamane, szkoda wynosi przeszło 700 złr. Złodzieje znikli, zdaje się, że ich musiało być więcej, bo miedziaki których miało być dużo, zostały także wyniesione. Podejrzanych wzięto pod śledztwo.

Podobne śmiałe kradzieże, jakie się nie dawno we Lwowie pojawiały, zaczynają się znowu pojawiać, a organa policji nie mogą jakoś wpaść na trop. Przed kilku dniami okradziono także w podobny tajemniczy sposób pewnego krawca przy ulicy Krzywej. Przedtem zaglądał do domu tego pod różnemi pozorami jakiś porządnie ubrany tajemniczy człowiek; podejrzenie zatem bardzo bliskie, czy też nie on jest sprawcą tej kradzieży.

— **Na rzecz sierot po ś. p. Janie Wagilewiczu** nadesłał p. A. S. z Tarnowskiego na ręce administracji *Gazety Narodowej* 10 złr. w. a.

— W Zielone świątki w niedzielę, wykonał w katedrze **chór męzki z alumnów obrz. łac.** złożony pod dyrekcją p. Szumlańskiego piękną mszę Haslingera. — Nie mogliśmy się dość nasłuchać tych pełnych, świeżych i dobranych głosów, które umiejętny dyrektor w całość artystyczną połączyć umiał. Nabożniej płynęła modlitwa na falach tej wzniosłej muzyki wokalnej, jak wśród wrzawy instrumentów dętych i smyczkowych. Tę prawdziwą muzykę kościelną, młodzi alumni rozniosą po naszych siołach i zrobią głosy chłopięce ludu, do kościelnej, w rytm muzyczny ujętej pieśni na chwałę Pana Zastępów. Życzylibyśmy najgoręcej, aby zacne usiłowania pana Szumlańskiego w obranym kierunku u wszystkich, a mianowicie u przewielebnego duchowieństwa naszego najsilniejsze znalazły poparcie.

— *Krak. Ztg.* dowiaduje się, że ministerstwo stanu poleciło niemiecką gramatykę, przez dr. E. Janotę pod tytułem **„Gramatyka języka niemieckiego. Kraków. 1865 8vo.“** zaprowadzić we wszystkich szkołach średnich z polskim językiem wykładowym, w których udziela się język niemiecki.

Dziewczynka znaleziona.. W lutym b. r. znaleziono w Trembowli 12-letnią dziewczynkę bez przytułku, która ma nazywać się Sewerynka G r o c h o l s k a, umie czytać i pisać, i jak się zdaje pochodzi z lepszego stanu. Ma twarz ściągłą, włosy blond, oczy niebieskie, nos mierny.

— **Pożar.** Dnia 18. b. m. wieczorem wszczął się na Krakowskim pod l. 129³/₄ pożar przez mocne napalenie w piecu celem pieczenia kołaczy szabasowych i mógłby był większe przybrać rozmiary, gdyby straż ogniowa i kominiarze ze spiesznym ratunkiem natychmiast nie byli przybyli. Pożar ogaszono tak szybko, że w domu, pożarem zagrożonym, wcale żadna niepowstała szkoda.

— **Z Przemyślan** donoszą, że gmina żydowska na pierwszą wiadomość o słabości Romana hr. Potockiego, syna właściciela dóbr, na intencję szybkiego wyzdrowienia, nietylko w synagodze ale i w kościele parafialnym r. l. z własnego natchnienia solenne nabożeństwo urządziła — przy czem ubogim bez różnicy wyznań szczodrą rozdano jałmużnę.

Ten dowód bezinteresownego przywiązania, zasługuje osobliwie w dzisiejszym czasie na wzmiankę publiczną.

— **Pożary.** W Koniuszkach siemianowskich dnia 10. b. m. spaliło się 28. domów włościańskich z budynkami gospodarskiemi. Ogień miał być podłożony. W płomieniach poniósł śmierć 17-letni chłopiec.

— **W Manasterzyskach** na folwarku dnia 10. b. m. spaliła się stodoła i budynek, w którym stała młocarnia. Szkoda wynosiła 5.000 złr.

— (*L.*) **Stryj** dnia 18. maja. Donoszę, że i do nas szyzma zawitała. Podczas dni krzyżowych nakazał dyrektor szkół stryjskich, aby uczniowie tak ruskiego jako też i łacińskiego obrządku razem na procesje chodzili. Tym rozkazem dyrektora, gr. kat. katecheta ks. Audykowski rozgniewany, nakazał uczniom gr. kat. obrządku, aby na procesję Bożego Ciała. jako też na oktawę. jako święta rytuałem nie objęte, nie chodzili, żeby władzy szkolnej nie słuchali. Dziś żaki nasze szkolne stanęły nad Rubikonem, niewiedząc, kogo im słuchać należy, czy władz szkolnych. czy obrjadowców. Dzieje się to pod bokiem władz, które są powołane czuwać nad szkołami. Czyż nie miałyby środków zaradczych do zapobieżenia demoralizacji i bałamuceniu młodzieży, która dzisiaj nie wie, kogo słuchać, czy dyrektora, czy katechetę.

— **Stryj dnia 21. maja.** W kronice *Gaz. Nar.* nr. 115 wyczytałem korespondencję z Geryni. utyskującą, że gmina Gerynia nie otrzymała dotąd przyzwolonej zapomogi. Podobne upomnienie się, znachodzę na miejscu, lecz wytknąć muszę podającym tę korespondencję, iż nie chcieli albo nie umieli poinformować się o prawdziwym stanie rzeczy.

Boleść ma swoje prawa, ale prawa te nie śmią krzywdzić nikogo. — Okrzyk boleści, który się w korespondencji z Geryni mieści, jeżeli nie krzywdzi, to narusza dobrą sławę komisarza głodowej zapomogi, któremu poruczono rozdawnictwo uchwalonych sum, a to tem więcej, iż korespondenci z widoczną nieznajomością rzeczy, donoszą o komisarzu głodowej zapomogi, że „znikł od miesiąca i chorować ma“. — Podobne wyrażenie się może rzucić podejrzenie w te koła, którym prawdziwy stan rzeczy niewiadomy, a osobistość komisarza głodowej zapomogi mniej lub całkiem nieznana.

W celu odparcia takiego podejrzenia wyjaśnię sprawę. Wymieniam nazwisko: Komisarzem tym jest p. br. Józef Brunicki, obywatel prawy, znany wszystkim w obwodzie stryjskim, posiadający szacunek tych. którzy ająkolwiek mieli z nim styczność, niewymawiający się od obowiązków obywatelskich, pełniący takowe z gorliwością i sumiennością. Od kilku tygodni ciężko zaniemógł, i mogę gminę Gerynię upewnić, że za pierwszem przybyciem lekarza, nie pytał się o rodzaj choroby, o przebieg tejże, lub też inne dotyczące szczegóły, lecz zapytał, jak długo trwać może choroba; albowiem będąc komisarzem głodowej zapomogi ma obowiązki, które dopełnione być winny. — Dowiedziawszy się zaś, że choroba dłuższy czas potrwa, natychmiast doniósł centralnemu komitetowi, a pieniądze odesłał.

Szanowna redakcja raczy to moje sprostowanie zamieścić w *G. N.* Winienem te kilka słów prawdzie, ku odparciu zarzutu który się objawił w korespondencji z Geryni, nakoniec dla ukojenia żalu, któryby gmina geryniecka ku osobie p. Józefa Brunickiego mieć mogła. Na-

---

łączenia Węgier z Galicją w obwodzie naszym za pomocą drugiej drogi, przez znacznie niższe położenie gór, w tej stronie o wiele większe obiecujące korzyści nad te, które gościniec ze Stryja przez Skole, Klimiec przynosi; w części zamierzał jej nadać większy cel i doniosłość przez połączenie z koleją żelazną. Podnosząc atoli tę kwestję, miał głównie na celu, stosownie do uchwały sejmu krajowego, z sumy zapomogowej 300.000 złr. na budowę dróg przeznaczonej, rozrzucić część na naszą głodną okolicę przez dostarczenie zarobku tym włościanom naszym, którym zwrotnej pożyczki udzielić już nie było można. W projekcie tym musiał mieć dwoje na względzie, mianowicie: najprzód, aby wydany na gościniec kapitał nie zmarnować, to jest, jako krajowy fundusz na korzyść kraju go użyć; powtóre, aby do odzyskania go i zwrócenia w pięciu latach z procentami wierzycielowi mieć pewną rękojmię. Co do pierwszego, Wydział słusznie spodziewał się ze strony takiej w miejscu obrady dokładnego wyjaśnienia stanu rzeczy, wyjaśnienia, któreby go przekonało albo, że handel i przemysł całego kraju na tym gościńcu tyle zyskuje, iż go potrzebnym dla kraju a zatem krajowym uznać i kosztem całego kraju budować wypada; albo, że handel i przemysł przyległych tylko powiatów na nim tyle zyskuje, że dla tych powiatów jest potrzebnym, więc powiatowym gościńcem się staje i powiatowej konkurencji kosztem budować się ma; albo korzystają z niego tylko prywatne przedsiębiorstwa, więc prywatni w łatwości podjęcia w centralnej komisji głodowej pożyczki, w celu zapomożenia włościan zarobkiem, mieliby sposobność zaopatrzenia się w dobrą drogę i podniesienia swoich dochodów. Tak się przynajmniej rzecz w osnowie wniosku nam przedstawiła.

(Dokończenie nastąpi.)

leżało zasięgnąć dokładnych wiadomości, zanim puszcza się podobny zarzut w świat, zwłaszcza, iż odległość Geryni od miejsca zamieszkania p. Brunickiego jest wcale nieznaczną.

— **Nadesłane.** *Wezwanie.* Niżej podpisany wzywa wysokie damy i P. T. obywatelk, by raczyły stare płótna na szarpie dawać do domu ubogich, za potwierdzeniem podług wagi. — *Franciszek Adamski*, przełożony domu ubogich.

— **Nadesłane.** Chcąc wedle sił, wiadomości i stosunków swoich być użytecznym społeczeństwu zupełnie bezinteresownie, oświadczam: że w skutek znajomości z domami handlowemi, bankami i wielu innemi osobami zamożnych w kraju, w królestwie Polskiem, w zabranych prowincjach ruskich — oraz w Odessie, Petersburgu, w Kijowie, w Peszcie, we Wiedniu, w Szląsku Pruskim, w Saksonii, w Bawarji, w Nowym Jorku, w Ameryce i t. d., mogę stronom żądającym objaśnień w sprawach handlu, przemysłu, wyrobów, oraz w różnych interesach familijnych i majątkowych udzielić stosownej i możebnej wiadomości bez płatnie i bezinteresownie na zgłoszenia frankowane pod adresem: *Ludwik Zieliński* poczta Lubycza królewska.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu, iż kolej żelazna zajęta jest transportami wojskowemi (pozawczoraj w przeciągu 24 godzin szło w jedną stronę 39 pociągów wojskowych) tylko raz na dzień do Krakowa, i to o 24 godzin później jak zwykle nadchodzą dzienniki z Wiednia i z Prus. Chociaż więc z Krakowa do Lwowa przychodzi kolej jeszcze dwa razy na dzień, to my we Lwowie otrzymaliśmy dzisiaj dopiero nr. kolońskiej gazety z dnia 20. maja, a wczorajsze wiedeńskie poranne odbierzemy dopiero jutro o godzinie 11. rano.

Dzisiaj więc nowych wiadomości niema nie prawie. Tylko dawniejsze nadeszły w dokładniejszej treści.

Francuzkie oficjalne dzienniki powtarzają dawną swą grę. Jedne np. bronią Austrji, popierają jej politykę, żądają tylko, aby sprawę wenecką pokojowo załatwić (*La France*), drugie popierają politykę Prus, biją na Austrję i tp. (*Pays*). To nazywa się neutralnością przy zachowaniu swobody działania.

Od kilku dni pojawiały się w dziennikach wiedeńskich doniesienia o ufortyfikowaniu Wiednia. Dla wyjaśnienia tych doniesień i dla uspokojenia obaw, donosi *Const. Oest. Ztg.* z kompetentnego źródła: „O ufortyfikowaniu Wiednia nie ma i mowy. Wprawdzie zastanawiano się nad środkami obronnemi na lewym brzegu Dunaju, któreby na wszelkie wypadki z jednej strony mogły posłużyć za ufortyfikowany obóz dla operacji się i zgromadzenia armii, z drugiej strony jednak „by nie zagrażały uduszeniem wewnętrznego życia Wiednia“, ale owszem, aby ubespieczyły mienie i interesa mieszkańców. Wśród takich okoliczności nie zasługiwałaby opozycja przeciw takiemu na korzyść mieszkańców Wiednia obliczonemu zarządzeniu na żadne sprostowanie. Nie możemy także przemilczeć na każdy wypadek ważnej okoliczności, że spółka wiedeńskich obywateli w dobrze zrozumianym interesie miasta i w słusznem ocenieniu prawdziwego stanu rzeczy z patrjotyczną gorliwością i gotowością do ofiar, czynnie popiera to rozporządzenie.“

W dobrze poinformowanych kołach berlińskich mówią, że Prusy wyślą do Austrji teraz somację, w której zażądają niezwłocznego rozbrojenia wojska a zarazem oświadczą, że odmówienie będą uważać za *casus belli*. „Prusy są już zupełnie uzbrojone i w koncentracji wojska tak daleko postąpiły, że potrzebują jeszcze tylko parę dni, aby stanąć na punkcie, na którym każdą chwilę dalszej zwłoki musianoby uważać za osłabienie. Własna siła nie mogłaby już wówczas wzrastać, podczas gdy Austrja mogłaby jeszcze wiele uczynić i siły swoje jeszcze znaczniej rozwijać. Także i uzbrojenia we właściwych Niemczech nie są jeszcze pokończone i prawdopodobnie trzeba będzie jeszcze tak z wojskowych jak politycznych względów czekać kilka tygodni, nim południowa armia niemiecka posiłkowa będzie mogła wzmocnić armię austrjacką w Czechach. Główne zaś armie po obu stronach będą rozstrzygać, a prawdopodobnie same tylko staną do boju. Nie mniej ważne ekonomiczne powody zniewalają gabinet pruski do szybkiego postanowienia. Prusy są za ubogie, aby dziennie najmniej półtora miliona mogły z majątku narodowego wydawać.“

Monitor z 19. b. m. przynosi bardzo wojenne doniesienia w korespondencji z Florencji. Jest tam mowa o wyjątkowych rozporządzeniach, nakazanych widokiem zbliżającej się wojny. Za najważniejsze rozporządzenie uważa *Monitor* odezwę do formowania batalionów ochotniczych. „Niektórzy ludzie — czytamy w tej korespondencji — ubolewają nad tem rozporządzeniem, które zbyt głęboko wszystkich spraw dotyka. Ale trzeba zważać, że powołanie ochotników, uregulowane w ostatniem dekrecie, nie ma bynajmniej charakteru rewolucyjnego, jak to było w r. 1860. Jeżeli się uwzględni środki ostrożności, zawarte w tym dekrecie, i różne zastrzeżenia, jak nie mniej warunki werbunku i awansu, jeżeli się zważy, że naczelnik narodowych ochotników, jenerał Garibaldi od chwili swego ustąpienia należał do armii regularnej, tedy pozna się, że chodzi tu właściwie o wystawienie regularnego korpusu posiłkowego, różniącego się od corocznego poboru regularnej armii tylko odmienną formą zebrania tych oddziałów i krótszym terminem służby.“ Lecz w końcu tego artykułu *Monitor* mówi, iż Włochy są w takiem położeniu iż bez ustąpienia im Wenecji od wojny wycofać się nie zdołają.

Patrie umieszcza następujący list z Florencji: „Mogę wam donieść, że jenerał Lamarmora oświadczył posłom mocarstw, które wielkie robiły zabiegi około zachowania pokoju, że jeżeli do 20. bm. nie będzie żadnych lepszych nadziei pokojowego odstąpienia Wenecji, wówczas rząd włoski usłucha tylko powszechnego i jednobrzmiącego głosu opinii publicznej i uprzykrzonej sytuacji położy koniec.“ I *Patrie* potwierdza, że Włochy obecnie trzy miliony dziennie wydają i wkrótce będą mieć gotową do boju armię w sile 550.000 ludzi, z których już 200.000 stoi obecnie na placu boju; więcej niż połowa tej armii nocuje pod gołem niebem, w okolicy, nawiedzonej febrą i w porze roku, kiedy zaczynają się upały; jakżeby wśród takich okoliczności rząd włoski mógł zapuszczać się w długie rokowania? I doniesienie z Florencji do *Journal des Debats* oświadcza, iż jest wszelki powód do przypuszczenia, że nim tydzień minie, zapadnie jakieś pewne postanowienie. Jak dzisiaj rzeczy stoją i przy obecnem usposobieniu umysłów, nie mogą Włochy wojny porzucić, chybaby im Wenecję odstąpiono.

Włoskie ministerstwo wojny wydało okólnik, który dnie od 21.–29. maja przeznacza na utworzenie pułków ochotniczych. Zapewniają, że one zadekretowane przez króla 20 batalionów ochotniczych, są już kompletne, i że dla wielkiej liczby wpisanych, będzie zarządzona formacja nowych batalionów.

O odbytem na dniu 20. b. m. we Frankfurcie zgromadzeniu posłów niemieckich są następujące doniesienia szczegółowe:

W przededniu zgłosiło się 101 posłów. 30 z Bawarji, 20 z Wirtemberga, 20 z Badenu, kilku z Nassau, Hessji i 6 z Prus, między tymi Szulze, Fraese, Lüning i Becker. Z Austrji nie zgłosił się nikt. Pomiędzy wnioskami zapowiedzianemi był jeden V e n e d e y a: aby zgromadzenie posłów ogłosiło się przedwstępnym parlamentem (Vorparlament) i wpływało na przyspieszenie zwołania parlamentu. W tym celu Wydział parlamentu przedwstępnego winien się znieść z Bundestagiem i z pojedynczymi rządami, tudzież wpłynąć na uzbrojenie narodu. Inny wniosek (Heldenmanna z Hessji) chciał aby zgromadzenie ogłosiło się wydziałem dobra publicznego (Wolfarthsauschuss): W e l c k e r zaproponował wydanie protestu przeciwko wojnie. Takiż sam wniosek postawił Zygmunt Müller z kilku towarzyszami z Frankfurtu, nakoniec G ö g g z Badenu wniósł zawarcie przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy państwami średniemi i drobnemi, tudzież uzbrojenie ludu.

Wydział 36ciu zaś ułożył następującą rezolucję do uchwały:

„Wojna grożąca potępia się. Ci, którzy wywołują wojnę, dopuszczają się ciężkiej zbrodni względem narodu, a na tych, którzy obcym gotowi oddać kawały ziemi niemieckiej, spadnie klątwa narodu. Gdyby nie powiodło się w ostatniej jeszcze godzinie zapobiedz wojnie, tedy należy się starać, ograniczyć ją na rozmiary jak najmniejsze. Dla tego też państwa, osobliwie południowo-zachodnie (Niemiec) nie powinny brać w niej udziału. Mają one obowiązek — nie wdawać się w wojnę bez potrzeby, one winny szczędzić swoje siły, aby w razie potrzeby módz bronić nienaruszalności ziem niemieckich. Sejmy pojedyńczych państw, mające przyzwalać kredyt na cele wojskowe, winny w tym kierunku domagać się gwarancyj. Rezolucja kończy temi słowy: Załatwienie kwestji konstytucyjnej Niemiec jest jedynie w stanie, zapobiedz skutecznie powrotowi tak nieszczęsnego położenia. Dla tego reprezentacje krajowe i naród powinny domagać się jak najspieszniejszego zwołania parlamentu na podstawie prawa wyborczego Rzeszy z r. 1849.

Przewodniczącymi zgromadzenia obrano przez aklamację: Zygmunta Müllera, Benningsena i Bartha. Wnioski Venedeya i Welckera nie zyskały poparcia. Völck z Bawarji był referentem wniosku wydziałowego, i uzasadniał go w dłuższej mowie. Podczas jego mowy, jako też w czasie mów innych, przy ustępach, potępiających politykę austrjacką, dawała się słyszeć na galerjach pomiędzy publicznością częsta szydercza pukanina, lecz nie sprawiła żadnej przerwy w rozprawach. Przy głosowaniu Welcker cofnął swój wniosek. Wnioski Müllera i Gögga upadły, a przyjęto wniosek wydziału.

Obrano następnie nowy wydział; do składu jego należą: Unruh, Overbeck, Schulze, Sybel, Loeve, Voelck, Marquard, Barth, Hölder, Joseph, Beningsen, Bluntschli, Oetker, Nebelthau, Metz, hr. Baudissin, Bockelmann, Lang, Fritz, Maurycy Wiggers, Zygmunt Müller.

Wieczorem odbyło się w cyrku zgromadzenie ludowe. Obecnych blizko 1500. Prezydował Kolb ze Speyer. Rezolucja uchwalona na tem zgromadzeniu wzywa do zbrojnego oporu przeciwko polityce Prus, domaga się ukonstytuowania Holsztynu i Szlezwiku jako samoistnego państwa, dania mu jednego głosu w bundestagu, utworzenia kontyngensu szlezwicko-holsztyńskiego, żąda dalej zwołania ludowej konstytuanty z całych Niemiec, przywrócenia praw zasadniczych (Grundrechte) i powszechnego uzbrojenia. Nadto obrano wydział osobny, który ma zająć się organizacją stowarzyszeń ludowych, dla ułożenia wspólnego programu i wysłania posłów na zgromadzenie centralne do Frankfurtu.

Journal de St. Petersbourg z d. 20. bm. zaprzecza, aby cesarz Aleksander doradzał Austrji odstąpienia Wenecji, i obiecywał jej pomoc przeciwko Prusom. Usiłowania Moskwy dążą jedynie do złagodzenia i pogodzenia. W projekcie kongresu widzi gabinet moskiewski szansę pokojowego załatwienia. W miarę groźności położenia wzmagają się jego usiłowania. Moskwa aż do ostatka spełni obowiązek ludzkości, fałszem jest jednak przypisywać Moskwie inny sposób wpływania jak tylko przyjacielską namową, lub posądzać ją o inną politykę, jak tylko politykę zupełnej bezstronności.

Z Petersburga piszą do *Köl. Ztg.* „Moskiewski minister finansów Reutern ma z powodu słabości ustąpić; jako następcę wymieniają Milutyna. Trudności finansowe mnożą się w zatrważający sposób. Za 100 rubli należy się właściwie 108 talarów pruskich, podług teraźniejszego kursu zaś dostaje się ledwie 75; przy przesyłkach do Niemiec traci się zatem trzecią część kapitału. Wewnątrz stoją rzeczy nie lepiej. Od kilku lat nie widać już srebrnego rubla w ruchu handlowym, wszędzie same papiery i to jeszcze tak skąpo, że osoby przyciśnięte potrzebą nawet, za złożeniem pewnego zastawu płacą chętnie 10 rubli od 100 na miesiąc. Chociaż na każdym znaczku papierowego rubla wynotowano paragraf ustawy, zapewniający, że za okazaniem takiego biletu każdego czasu i bezzwłocznie będzie się wydawać brzęczącą monetę w nominalnej wartości, mimo to płaci się obecnie przecież 35 proc. ażio przy wymianie papierowego rubla na srebrny. Półimperiała, mającego wartości 5 rubli 15 kop. nie dostanie obecnie niżej 7 rubl. 30 kop. Najgorszem to, że nie można oczekiwać żadnej zmiany, bo stan teraźniejszy nie jest wypływem chwilowego przesilenia, ale chronicznej słabości w bilansie handlowym. Trwale może temu zaradzić tylko podniesiona i udoskonalona produkcja, a tego nie można się bynajmniej tak prędko spodziewać.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 23. maja. Wczorajsza wieczorna *Patrie* donosi, że Anglia, Francja i Moskwa już zgodziły się na projekt kongresowy, (zapewne na notę zbiorową, którą 16. maja panu Drouin powierzono do wypracowania, a gdy nazajutrz ją przedłożył, to Moskwa i Anglia zażądać miały zmian niektórych; p. r.) Nota zbiorowa miała dzisiaj być wysłana do Wiednia, Berlina i Florencji. (Pokazuje się więc, że formalnej odpowiedzi żadne z tych mocarstw dać jeszcze nie mogło, a tylko na poufne zapytywania mogły być poufne oświadczenia: p. r.).

Angielski sekretarz stanu, Layard, przybył do Paryża, i miał konferencję z panem Drouin de Lhuys, a dzisiaj posłuchanie u cesarza. Miał on przywieźć przyzwolenie angielskiego gabinetu na propozycję kongresową.

Bukareszt dnia 22. maja 4. godzina po południu. Właśnie odbywa się wjazd księcia H o h e n z o l l e r n przy biciu w dzwony i huku dział.

Przybywszy do rogatek miejskich książę przyjmował ofiarowany mu chleb i sól, poczem udał się do Izby prawodawczej, a ztamtąd do cerkwi metropolitalnej. Dzisiaj w wieczór wielka illuminacja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Wiedniu zostali temi dniami uwięzieni pp. Schulhoff, Popper i Kafka — wszyscy trzej dzierżawcy i zawiadowcy majątku ks. Esterhazego, którego pożyczka loteryjna od r. z., jak wiadomo, stała się niewypłacalną z powodu złej gospodarki majątkowej. Sprawa dotąd obracająca się li w kołach finansowych i giełdowych, przeszła teraz na stół sędziów kryminalnych. Kilku innych poszlakowanych ukryło się lub uszło za granicę, i policja za nimi śledzi.

O odbytym **jarmarku w Kijowie** pisze Tadeusz Padalica do *Gazety Warszawskiej*, iż takowy w r. b. w porównaniu z latami poprzedniemi był mało ożywiony i prawie żaden; jakkolwiek majątków wystaw onych na sprzedaż znajdowało się nader wiele, i pomimo to, iż majątki posiadające lasy, zabudowania folwarczne, fabryki, zakłady przemysłowe itp. można było nabywać po rs. 30 do 45 za dziesięcinę, jednakże z powodu zupełnego braku kupców na nie, prawie żadne kupno nie przyszło do skutku. Za pszenicę płacono kop. sr. 70 za pud; — żyto ksr. 50, owies rs. 1 ksr. 50 do rs. 2. Cena cukru doszła do niepraktykowanej wysokości, albowiem za pud mączki płacono rs. 7 kop. 80. Drogi w okolicach Kijowa skutkiem nagłej odwilży, niemożliwe prawie do przebycia: poczty o dziesięć dni spóźniają się. W gospodarstwie i w życiu domowem, stagnacja najzupełniejsza.

W okolicach Warszawy oziminy jak najpiękniejsze. Ciągła od samych świąt Wielkanocnych pogoda, niekiedy małe deszczyki i w początkach b. m. grzmoty, nader korzystnie wpłynęły na wegetację: łąki wszędzie zielone, żyta wczesne i pszenica już porządnie wyrosły, późne zaś zasiewy także już powschodziły; w ogóle tutejsi rolnicy cieszą się nadzieją pomyślnych urodzajów; około ogrodów i sadów skrzętnie pracują.

Z Kazimierza w Lubelskiem korespondent *Kurj. Lubelsk.* donosi: Ruch handlowy, który zwykle ożywia i zaludnia przedmieścia tutejsze przy odstawach zboża Wisłą spławianego, w tym roku ogranicza się tylko zwożeniem nad brzegi tej rzeki drzewa na spław przeznaczonego, którego już znaczna ilość zalega okolicę lądu. Przybyli z Prus w liczbie kilkudziesięciu robotnicy, zbijają ten materjał i spuszczają go na wodę. Dotychczas nie ma żadnej nadziei, aby handel zbożowy ożywił się w tej okolicy; liczne spichrze tutejsze są jeszcze próżne, a z berlinek zimujących pod miastem, dwie podjęły się spławu obręczy, których znaczna ilość nagromadzona jest w jednym ze spichrzów. Wisła znacznie się podniosła, pod Kazimierzem przepłynęło już kilka berlinek naładowanych zbożem z Sandomierskiego, gdzie jak słychać na składach ma go być do kilkudziesięciu tysięcy korcy.

Dom zleceń rolników nadwiślańskich pod firmą: „Wydrychiewicz, Jasieński i Bieliński“ w Lublinje istniejący, w okólniku swym pod d. 8 (20) marca r. b. wydanym, z powodu zbliżającego się z dn. 1. lipca r. b. terminu ekspiracji 6-letniego kontraktu współkowego, oznajmia o niepomyślnym stanie bilansowym, spowodowanym ostatniemi wypadkami krajowemi, a głównie niewypłacalnością swych dłużników, którzy pomimo licznych w tym względzie wezwań piśmiennych tudzież czynionych ogłoszeń w pismach publicznych, z uiszczeniem swych należności ociągają się, dodaje nadto, że obecnie położenie domu zleceń przez nacisk zewnętrznych jego kredytorów, naprężone zostało do tego stopnia, że jeżeli podobna obojętność debentów jeszcze dłużej potrwa, to przewidywaną jest niemożność dalszego jego istnienia co wszakże zależeć będzie po wszechstronnym rozbiorze stanu rzeczy, od decyzji ogólnego zebrania akcjonarjuszów, jakie przed terminem ekspiracji kontraktu zwołanem zostanie. Nim jednak to nastąpi, dom zleceń uprzedza wszystkich, kogo to dotyczeć może, iż w każdym razie czy dom takowy przedłuży na dal swą egzystencję, lub też zwiniętym zostanie, że odtąd postanowił z całą energią przy użyciu wszelkich służących mu środków prawnych, egzekwować nietylko swych debentów, ale nadto i ich poręczycieli, by co rychlej mógł dójść do pożądanego rezultatu. W końcu w okólniku o jakim mowa, uprasza się tak pp. debentów, jako i ich poręczycieli, niemniej wszystkich ziemian w ogólności, dla których byt tej instytucji może mieć jeszcze wartość i znaleźć uznanie swej użyteczności — ażeby gorliwym swym wpływem, raczyli przychylić się do skłaniania zalegających dłużników, do możliwego chociażby w najdrobniejszych ratach spłacania przypadających domowi zleceń należytości.

Lodownie. Sekcja budownicza niższo-austrjackiego Towarzystwa rękodzielniczego, ogłosiła za pośrednictwem swego sekretarza inspektora Salzmanna, nowy sposób przechowywania na długi czas lodu. Złożono lód w prostej budzie z desek, a po upływie całego roku, mianowicie od r. 1861 do końca 1862, lodu tego złożonego w ilości 27 sążni sześściennych, ubyło nie więcej jak po 6 do 7 cali od ścian. Właściciel więc owej budy nie potrzebował ponosić kosztów na nałożenie na rok przyszły nowego lodu. Buda ta stoi na otwartem zupełnie miejscu, a zatem wystawiona jest na działanie promieni słonecznych. Składa się ona z poczwórnych ścian z desek, które o 6 cali jedna od drugiej są oddalone. Z powstałych z tąd trzech próżni między ścianami, pierwsza wewnętrzna wypełniona jest popiołem, trzecia zewnętrzna trocinami, druga środkowa pozostaje pusta. Podobnemiż trzema warstwami jest lód i z wierzchu pokryty; a ponad tą powałą wznosi się zwyczajny dach z desek. Cały ten domek dwie tylko stopy zagłębiony jest w ziemię; podłoga w nim ułożona z cegły i ma spadek, na którego końcu wprawiona jest szczelnie rura, uchodząca w naczynie napełnione wodą (ażeby zewnętrzne atmosferyczne powietrze nie miało do wnętrza przystępu), w które ułożony na kracie czyli zruszcie lód, o ile się skrapla, odpływa. Wystawienie takiej lodowni z dwiema przed nią leżącemi piwnicami, kosztuje najwięcej 250 do 300 złr. Jest to więc nader praktyczny i godny polecenia wynalazek.

Sposób otrzymania dobrego nasienia koniczyny najpewniejszy, polega na tem: aby główki nasienne obrywać albo obrzynać kiedy są zupełnie dojrzałe, zamiast jak zwykle kosić je razem z koniczyną nasienną. Przy tym ostatnim sposobie zazwyczaj najlepsze nasienie przepada, a zyskuje się tylko niedojrzałe. Jeżeli je zrzynamy, i w workach do domu znosimy, to można wybierać zawsze dojrzałe; nic się nie straci, a nasienie daleko łatwiej się czyści. Mały stosunkowo koszt zapewnia zejście ziarn dojrzałych i daje rękojmię lepszego sprzętu.

Nowy Sącz d. 18. maja. (*Ceny targowe.*) Korzec pszenicy od 7.50 do 8 złr., żyta 5.50 do 6 złr., jęczmienia 3.60 do 4 złr., owsa 2.40 do 2.60.

(*Pr.*) **Stryj** dnia 10. maja. Z powodu święta obrz. r. k. nie było targu.

We czwartek dnia 17. t. m. nie było również targu dla ruskiego święta, ale zboża po szpichlerzach każdego gatunku poszły o 50 centów w górę. W Drohowyżu został dalszy pokup koni pod kawalerję na czas jakiś zastanowiony.

Wieden 19. maja. (*Smoła i olej terpentynowy*). Pogoda nie sprzyja fabrykacji, dla tego też sprzedający żądają wysokich cen, tem bardziej, że wysokie ażjo stoi na przeszkodzie importowi towaru francuzkiego i amerykańskiego. Cetnar kolofonji kosztuje loco $8^1/_2$—9, smoły brunatnej tyleż, smoły sosnowej 12—16 złr. z beczką za gotówkę 2% skonto. Olej terpentynowy wyrobu austrjackiego poszukiwany, i w białym kolorze płacono po 22—23 złr. za cetnar bez beczki za gotówkę; na termin w czerwcu-lipcu 20 złr. Terpentynowego oleju z Polski nie ma wcale, cena jego 16—17 złr. za cetnar jest nominalną.

Wieden 20. maja. Usposobienie wczorajszej giełdy zbożowej było bardzo mdłe z powodu pogłosek o kongresie i niepewności wybuchu wojny. Żyto było o 8—10. owies o 10—15 cent. na mierzycy tańsze. Pszenica 89funtowa po 4—4.05 ab Raba, żyto 81ftwe 3.25—3.30 ab Wiedeń, — owies 46—48ftwy 2.42—2.46, 50—52ftwy 2.50—2.53, 46—47ftwy 2.20—2.25.

Nierogacizna tuczna 23—25 ct. za funt. *Okowita* zbożowa z ręki $49^1/_2$—50, melaska 48—$48^1/_2$ ct. za gradus w wiadrze.

Praga 19. maja. (*Skóry*) Tak skóra funtowa, jak i terce, tudzież skóra przyszwowa i brandzolowa podrożała. Osobliwie poszukiwaną jest skóra krowia, wyprawy miejskiej po 110—115 złr., miejskiej zaś po 100—105 złr. W Wiedniu i Bernie płacą za funtową skórę po 100 złr. w. a. za cetnar.

Chmiel przy zupełnym braku wywozu prawie nie ma żadnego odbytu. Na konsumcję miejscową nieznaczne tylko idą partje, a kupujący za gotówkę są bardzo pożądani i mogą liczyć na koncesje ze strony sprzedających. Dziś notują cetnar brunatnego Ausscha po 70—80, żateckiego po 100—110 złr.

Okowita kartoflanka ku końcu tygodnia na dostawę z ręki po 43—$43^1/_2$, melaska 40—$40^1/_2$, na dostawę w czerwcu o 1 cent wyżej, na późniejsze miesiące niema popytu.

Wieden d. 18. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono 2.583 sztuk wołów. Cena za galicyjskie 28 do 29 złr., jedna partja sprzedana za 30 złr. na wagę. Węgierskie $27^1/_2$ do 39 złr. płacono za cetnar. Później szło gorzej, ponieważ wiadomość przyszła, że na jutrzejszy dzień nadejdą 400 wołów węgierskich, czy z pewnością, nie można było wiedzieć. Znowu krążyła wieść dzisiaj że 25.000 wołów będzie potrzeba na liwerunek temi dniami dla armii.

Jakób Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

Ustawa obowiązująca w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem, tycząca się zniesienia przepisów o wypłacaniu nagród za ubicie drapieżnych zwierząt.

Na wniosek sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Dekret kancelarji nadwornej z dnia 23. czerwca 1788, jak nie mniej wszystkie później wydane rozporządzenia, tyczące się wypłacania nagród za ubicie drapieżnych zwierząt, przestają obowiązywać z dniem 1. czerwca 1866.

Schönbrunn d. 11. maja 1866.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r.

W skutek najwyższego polecenia:

Bernard kawaler de *Meyer* w. r.

Właściciel Tartakowa, pan F r a n c i s z e k K s a w e r y R o s n o w s k i, w imieniu państwa Tartaków ofiarował na rzecz tamtejszej szkoły trywialnej w miejsce dotychczasowego dodatku w rocznej kwocie 22 złr. 68 c. obligację indemnizacyjną w wartości imiennej 1000 złr. m. k. z kuponami zapadłemi od 1. listopada 1863.

Przyjechali do Lwowa d. 19. i 20. maja. Pp. Veit K. z Węgier, Hermann Hugo i Dister W. z Stanisławowa, Gross P. z Koniuszek, Barański F. z Radłowic. Keplicz W. z Romanowa, Löffler F., z Przemyśla Rungie J. z Jarosławia, Busch J. i Golszewski J. z Messeritsch woł. Unczowski R. hr. Baworowski J. z Kopeczyniec.

Wyjechali ze Lwowa d. 19. i 20. maja. Pp. hr. Della Scala H. do Juszkowic, Barczewski S. do Krakowa, Bogdański E. do Zabłocic, Dobrzański J. do Brzeżan, Jackowski M. na Wołyń, Minter H. do Waniowa, Papara H. do Zubów mostów. Pierzchała I. do Uszkowic, Rożański F. do Palczyniec, Zarewicz W. do Stanisławowa. Schudawa J. do Komorna, hr. Łoś A. do Bortkowa, hr. Komarnicki R. do Złoczowa, hr. Wurmbrand W. do Brzeżan, hr. Czarnecki Z. do Moskwy, Gross P. do Koniuszek, Kutkowski A. do Hawłowic, Skwarczyński W. do Wierzchnic.

Kurs lwowski, z dnia 22. maja.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	92	6	04
Dukat cesarski	6	00	6	12
Moskiewski półimperjał	10	48	10	77
Moskiewski rubel srebrny	1	90	1	97
Moskiewski rubel papierowy	1	35	1	38
Pruski talar kur.	1	88	1	93
Galic. listy zast. w. s. (bez kuponów)	64	58	66	08
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	67	73	69	23
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	58	57	59	83
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	60	67	61	92
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	150	33	154	67

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 22. maja.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	55	35
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	61	00
Losy z r. 1860	71	10
Akcje banku nar. za 1000 gl.	658	00
" Towarzyst. kred. na 200 gl.	126	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	128	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	07
Srebro za 100 gl. w. a.	128	50

Wiedeń 21. maja.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wkł. austr.	48	50	49	00
" Pożyczki narod.	61	00	61	50
" Metaliki na uż. k.	53	00	53	50
" Obl. ind. niż. austr.	80	00	81	00
" " węgierskie	60	00	60	75
" " chor. i slaw.	64	50	00	00
" " galicyjskie	59	50	60	25
" " bukowińskie	56	00	57	00
" " siedmiogr.	55	50	56	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	126	00	128	00
" " " 1854	69	00	70	00
" " " 1860	69	40	69	50
" " " 1864	58	00	58	10
" " srebrnej z r. 1864	66	00	67	00
" " z r. 1865	68	00	68	50
" kredytowe	99	25	99	75
" ks. Esterhazego	00	00	00	00
" ks. Salm	00	00	25	00
" hr. Palfy	00	00	21	00
" ks. Klary	00	00	21	00
" hr. St. Genois	00	00	21	00
" miasta Budy	00	00	22	00
" ks. Windischgrätz	00	00	15	00
" hr. Waldstein	00	00	17	50
" hr. Keglevich	00	00	10	00
" Rudolfa	10	50	11	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	104	50	105	00
" " 12 los.	83	50	84	00
w walucie austr.	82	00	82	50
Galic. Zakł. kred. 4½	65	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	95	50	96	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	660	00	662	00
" anglo-austr.	61	00	61	50
Zakładu kredytowego	124	50	124	60
Kolei półn. Ferdynanda	148	00	148	00
" galicyjskiej	150	00	151	00
" czerniowiec. z wpł. 65%	86	00	88	00
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).				
Augsb. 100 zlr. nr.	109	25	109	75
Frankf. n. M. 100	109	25	109	75
Hamb. 100 mark	95	25	96	25
Londyn 10 fnt.	126	50	128	25
Paryż 100 frank.	51	60	51	80
Warszawa 18. maja.				
Półimperjały . . rubli	07	75	00	00
Listy zastawne III. ok.	83	00	83	33
" " kupon.	01	62	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	66	00	67	00
" " " war.-bydg.	00	00	00	70
Paryż 18. maja.				
Renta 3%	68	95	00	00

Urzędnik obeznany z budownictwem, życzyłby sobie objąć zarząd kamienicy we Lwowie za odpowiednią kaucją. **Wiadomość w sklepie p. Uzięby.** 2335 2—3

Czereśnie włoskie

już są, będą co dzień świeże

2389 w handlu 2—3

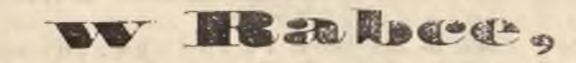
F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

pod l. 804¼ przy ulicy Szerokiej.



Pepsyna otrzymuje się z żołądka zwierząt przeżuwających; stanowi ona sok *gastryczny* sprawujący trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów* kobiet *ciężarnych; odchodzenia* flegmy, *odbijania, żółtaczki,* jak również, boleści *wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsyny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającem działaniu tego wybornego likworu. Dostać można we Lwowie w apt. Z. Rukera, A. Berlinera i P. Mikolascha, w Brodach u Franzosa. 1175 13—16

ZAKŁAD KĄPIELOWY



2365 3—3

ośm mil od Krakowa przy gościńcach, prowadzących do Szczawnicy, Krynicy i Bardjowa położony,

otwartym będzie w r. b. z d. 1. czerwca.

Zdroje **rabczańskie** słono-jodowo-bromowe, zdaniem chemików za najsilniejsze ze wszystkich wód tego rodzaju uznane, okazały się nader skuteczne w chorobach zołzowych (scrophulosis) wszelkiej postaci, w cierpieniach kobiecych, nadewszystko zaś w obrzmieniach i stwardnieniach macicy i jajników i wynikającej ztąd niepłodności — w gośćcu (reumatis.), dnie (Arthritis), w zastarzałej kile (sifilis), w chorobach skórnych, w obrzmieniu i stwardnieniu wątroby, śledziony etc.

Łazienki, restauracja i pokoje mieszkalne wygodnie urządzone.

Skład wody utrzymują: pp. Schubuth we Lwowie, Feintuch w Krakowie, Meisels w Tarnowie.

Potrzebnych objaśnień udziela Zarząd zakładu post. rest. Jordanów.

C. k. uprzywil. Woda zwana

Rosèe de Beautè

(Rosą piękności)

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane; jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 złr. 30 cnt. w. a.

We Lwowie na składzie mają: PP. P. Mikolasch i A. Berliner apt., J. Bechnak, A. Bogdanowicz, J. Żalplachta, Ebenberger apt., Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Dworski, A. Horn, F. W. Królikowski, J. Reis, Z. Ruker apt., B. Stiller, A. Steifa synowie, Karol Glanz, Janowski. Dr. Zarzycki apt. apt. pod Złotym lwem, pp. Bracia Łazowscy apt. pod złotym jeleniem, i F. Ehrlich. W Krakowie J. Jahn, J. Göbl i J. N. Walter.

Na prowincji mają: W Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Mörl i Fadenheckt, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Cieszynie Schröder, w Czerniowcach J. Schnürch, w Horodence Aksentowicz, w Husiatynie Michalewicz, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rhom, w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, w Kozowy Ant. Dobrzański, w Łańcucie Swoboda, w Leżajsku St. Maresch, w Lisku Barański, w Mielcu W. Satkowski, w Oświęcimie Polaczek, w Przemyślu Praczyński, w Przeworsku Switalski, w Rzeszowie J. Schaiter i sp., w Samborze Kriegseisen apt. i Katarzyna Ferderber w Sanoku J. Jaklitsch, i Karol Marecsh w Skałacie Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie Stecher, w Stryju Edw. Kornberger, w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Trębowli, Lipiński w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch i Wolf Korkus, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

1272 10—?

Dom murowany o ośmiu pokojach, z małym domkiem o jednym pokoju i ćwierć morgiem ogrodu, we Lwowie za św. Łazarzem pod nr. 88¼ położony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu, lub w urzędzie parochialnym ob. gr. kat. w Bobroidach, ostatnia poczta Rawa ruska.

Położenie tego domu może być przez posługacza Nr. 1 za opłatą okazane. 1—2

Nowo wynaleziona

WODA do UST

(STOMATICON)

Dr. Brunna,

dentysty kilku c. k. instytutów w Gracu.

Na podstawie wielokrotnie robionych doświadczeń pozwalam sobie polecić moją nowo wynalezioną wodę do ust pod nazwą „Stomaticon,“ która szczególnie uskutecznia leczenie gąbkowatych, łatwo raniących się dziąseł, utwierdza słabo trzymające się i czyści sztucznie wsadzane zęby, usuwa zły odór i posiada szczególną siłę leczącą przeciw postępującemu szkorbutowi.

Nie zapuszczając się w żadne krzyczące zachwalania odsyłam dla gruntownego przekonania się do świadectw znakomitych tutejszych lekarzy, którzy wodę tę jako polecenia godny środek w chorobliwym stanie dziąseł i innych części ust uznali.

Dr. Brunn.

Cena flakonika 88 cnt. w. a.

Dla zadośćuczynienia wielokrotnym wymaganiom

prawdziwy

STYRYJSKI SOK z ZIÓŁ

dla cierpiących na piersi.

Cena flaszki 80 cnt. w. a.

J. Engelhofera

esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich,

do zewnętrznego użycia na cierpienia reumatyczne wzroku i stawów, na ból i zawrót głowy, na szum w uszach, ból krzyżów i osłabienie członków, mianowicie po silnem natężeniu i marszach, na ogólne ciała osłabienie, na kłucie w boku, na hemoroidy, **a szczególnie na osłabienie organów podbrzusznych.**

Cena flakonika 1 złr. w. a.

Powyższych przedmiotów dostać można w najlepszym gatunku: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej u aptekarzy **Zyg. Rukera** dawniej Tomanka, **Mikolascha** i A. Berlinera, dawniej Lauerego.

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u P. Niedzielskiego, **w Brzeżanach** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zacharyasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharyasiewicza i Szai Hermanna, **w Krakowie** u K. Hermanna i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki. 2004 12—12

HANDEL

towarów mięszanych i win

w jednem z większych miast na prowincji, położony w najodpowiedniejszem miejscu, będący w pełnym ruchu, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Na ustne zapytania lub listy frankowane, udzieli dalszych informacyj z grzeczności **pan Arnold Werner we Lwowie** obok c. k. Namiestnictwa. 2393 1—3

Towarzystwo akcyjne Czerlańskiej fabryki papieru

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż **wszelkie gatunki papieru tejże fabryki w składach tutejszych znajdujące się, sprzedaje odtąd jedynie kancelarja Towarzystwa w domu Gromadzińskiego pod l. 342 m. na 1em piętrze.** 2368 5—6

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia **20. maja** r. b. zaprowadza się prowizorycznie podczas trwania większych transportów wojskowych na naszej kolei, **co do przewozu osób,** następująca zmiana obowiązującego od 10. września 1865 rozkładu jazdy.

Zamiast dotychczasowych pociągów Nr. 1, 2, 3 i 4 idą:

Pociąg mięszany Nr. 219 (w przyłączeniu do pociągów kolei północnej).

Odchodzi z Krakowa o godz. 8. min. 30. wieczór.
Przybywa do Lwowa o godz. 8. min. 50 rano.

Pociąg mięszany Nr. 220 (w przyłączeniu do pociągów kolei północnej).

Odchodzi ze Lwowa o godz. 8. min. 19. wieczór.
Przybywa do Krakowa o godz. 10. min. 13. rano.

Pociąg mięszany Nr. 205.

Odchodzi z Krakowa o godz. 11. min. 30. przed południem.
Przybywa do Lwowa o godz. 10. wieczór.

Pociąg mięszany Nr. 224.

Odchodzi ze Lwowa o godz. 5. min. 30. rano.
Przybywa do Krakowa o godz. 3. min. 11. po południu.

Wiedeń dnia 16. maja 1866. 2391 1—3

Rada zawiadowcza.

HERCOK i ARNOLD

we Lwowie przy ulicy Halickiej wprost katedry pod l. 240

polecają swój nowo urządzony największy

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH

z fabryk krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich**, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Obicia wraz ze szlakami na pokój średniej wielkości t. j. 60 stóp obwodu

od 3 złr. 30 cnt. — a ze sufitem od 4 złr. 50 cnt.

aż do najozdobniejszych.

Materje do pokrycia mebli 2383 2—3

w najobfitszym wyborze, po cenach fabrycznych

półwełniane łokieć wiedeński	⁴/₄ szerokości	od 1 złr.	20 cnt.
całe wełniane " "	⁵/₄ "	" 2 "	20 "
" " "	⁷/₄ "	" 2 "	30 "

Kapy na łóżka i serwety gobelinowe.

Z powodu zwinięcia mego handlu

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

po najtańszych cenach.

Karol Werner

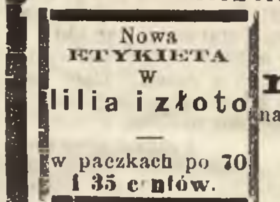
2378 3—6 pod l. 95⁴/₄.

Przesyłka

naturalnych wód mineralnych Karlsbadzkich.

Zbawienne skutki wód mineralnych Karlsbadzkich, okazujące się często prawie cudownym sposobem, są zanadto znane, żeby potrzebowały dalszego wychwalania. Jest to faktem i doświadczeniem kilku wieków udowodnionem. W których słabościach mają to wody być użyte, lub kiedy, podług lekarskiego wyrażenia, **„Karlsbad wskazanym jest,“** zostało zwięźle przedstawione w umyślnej broszurze przez p. dr. Mannla wydanej. Broszura ta przesyła się na każde żądanie bezpłatnie. Przesyłane mogą być wody ze źródeł Karlsbadzkich: najwięcej jednak bywają przesyłane z **Mühlbrunn, Schlossbrunn i Sprudel** w całych lub pół-kamionkach.

☞ **Wszelkie zamówienia Wód mineralnych, Soli, Mydła i Cukierków Sprudlowych,** uskuteczniają składy we wszystkich większych miastach, lub też wprost ***Dyrekcja przesyłek Wód Knoll & Mattoni w Karlsbadzie*** (w Czechach) ***i w Wiedniu*** (Maximilianstrasse 5.) 2270 5—6

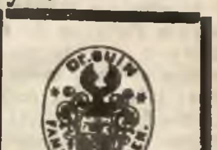


Rozbierana, potwierdzona i polecona przez wiele znakomitości medycznych.

Dra Suin de Bouttemard

reumatyczna pasta do zębów,

najlepszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł, przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej czerstwości całej wklęsłości ust.



Prof. Dra LINDES

roślinna pomada woskowa,

działa dobroczynnie na porost włosów, nadaje im gibkości, zachowuje od wysychania, nadaje włosom połysk i naturalną elastyczność, i utrzymuje zrobiony rozdział włosów.

paczka oryginalna po 50 centów.

Balsamiczne mydło oliwne,

odpowiada najlepiej jako środek do codziennego umywania, poleca się najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej.

Paczka oryginalna po 35 cent

☞ **Pod gwarancją za prawdziwość po cenach oryginalnych.**

☞ Powyższe artykuły sprzedają po stałych cenach fabrycznych jedynie następujące firmy:

We Lwowie: **apteka Zygm. Rukera** dawniej **Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stiller, Fryd. Schubut, apteka A. Berlinera dawniej Lauerl i Piotra Mikolascha,** jako też:

W Białej pp. J. Berger i L. Schwanzer, **w Bochni** p. Paweł Niedzielski, **w Brodach** p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomoliński apt. pod złotą koroną, **w Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, **w Buczaczu** Kodrębski et Kercel, **w Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i J. Różański, **w Czortkowie** p. M. Fränkel, **w Drohobyczu** p. J. Rosenheim, **w Gorlicach** p. W. Rogawski apt. **w Gródku** p. Tomaszewski apt. **w Grybowie** p. A. Muszczyński, **w Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., **w Kaliszu** p. S. Hildenbrand apt. **w Kętach** p. G. Streya, **w Kołomyi** Joel Adlerstein, **w Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. **w Krakowie** p. J. Bartl, **w Lisku** p. R. Barański apt. **w Monasterzyskach** p. J. Lipschütz, **w Mikulińcach** apt. St. Miedlicki, **w Myślenicach** p. F. Sendler, **w Nowym Sączu** p. Ig. Garan, **w Nowym Targu** p. K. Laur, **w Przemyślu** p. E. Machalski, **w Przeworsku** p. F. Switalski apt., **w Radowcach** p. K. Teichmann, **w Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, **w Sądowéj Wiszni** p. A. St. Bursa, **w Sanoku** p. J. Zarewicz, **w Samborze** p. A. Kromer, **w Serecie** J. Dempniak, **w Sędziszowie** p. A. Nowacki, **w Skałacie** p. W. Dietz, **w Sokalu** p. A. W. Grot, **w Stanisławowie** p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek, **w Tarnowie** p. J. Jahn i Henr. Koy, **w Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walerjan Stachiewicz, **w Turce** p. A. Czyrniański, **w Wadowicach** p. F. Foltin, **w Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, **w Złoczowie** p. A. Gottwald, **w Żółkwi** p. R. Barbag, **w Żurawnie** W. Postępski.

2105 3—13

Wody mineralne, świeże, naturalne, krajowe i zagraniczne, poleca po cenie stale umiarkowanej

F. W. KRÓLIKOWSKI pod l. 804¼.

Zamówienia z prowincji uskutecznia prędko i nie policza opakowania tylko własny koszt paczki. 2337 6—6

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.